

Początek sezonu 2018 fetą kiss the wall i młodej krwi

I runda Driftingowych Mistrzostw Polski na Bemowie rozegrana.

Wreszcie nadszedł ten długo wyczekiwany przez wszystkich moment – wybudzenie się drifterów ze snu zimowego. Fani driftu doczekali się najlepszego, motor sportowego widowiska, a drifterzy na poważnie przegonili swoje maszyny i zaspokoili łaknienie szybkiej jazdy bokiem.



Pierwszy dzień zawodów, był wyjątkowy za sprawą gościnności warszawskiej dzielnicy Bemowo. Dzięki jej wsparciu, fani mogli podziwiać dymne tańce wchodząc na teren warszawskiego autodromu bezpłatnie. Dodatkowo dzielnica przygotowała atrakcje i nagrody dla najmłodszych widzów dnia kwalifikacji DMP.

W tym roku organizatorzy ustawili trasę zawodów nieco inaczej niż w latach ubiegłych. Zawodnicy pokonywali trasę w lewą stronę, niektórzy mówią - tą bardziej lubianą przez zawodników. Niemniej trasa była techniczna. Wymagająca zimnej krwi i trzymania emocji na wodzy. Zaciskającym przepoń fragmentem trasy było wejście w duże rondo. Zawodnik musiał przed nim mocno zwolnić, zważając na to, aby nie wytracić zbyt szybko prędkości.



Głównym bodźcem dreszczy emocji były betonowe bandy, które zawodnicy mijali na centymetry. Podczas treningów paru zawodników zaliczyło twarde kiss the wall. Podobnie podczas rywalizacji w parach. Te bliskie przejazdy były gratką dla fanów, słynnego dla driftu, pocałunku ze ścianą.



Kwalifikacje przebiegły sprawnie. Pierwsze przejazdy nową trasą nie jednemu przysporzyły problemów. Wiele tylnych zderzaków zostało poobijanych a nawet pozdejmowanych przez siłę betonowego całusa. Najlepszy w klasie PRO2 okazał się Kamil Lorenc w swojej BMW E30 o mocy 380 KM. W klasie PRO pierwsze miejsce wyślizgał sobie zeszłoroczny Mistrz Polski – Jakub Przygoński w dostojnej Toyocie GT86 o mocy 1100 KM.



Sobotnie zmagania w parach klasy PRO2 odbywały się w tej samej konfiguracji toru, co klasy PRO. W wyjątkowo wściekłej formie był Cezary Golba, który nie oszczędzał swojej zielonej BMW E36 i dał popis szybkich przejazdów. Jednak dynamika jazdy przyciągała do jego maszyny pachotki, co poskutkowało punktacją zerową. Jednak, jak sam mówi – było warto. Wysoką pozycję z kwalifikacji utrzymał Kamil Lorenz, który zajął drugie miejsce. Triumfotorem klasy PRO2 został Krystian Morawiec - właściciel słynnego i unikalnego driftowozu na bazie pick-upa Fiata Strady. Na trzecim miejscu podium zameldował się Krzysztof Jóźwiak.



W klasie PRO zacięte pojedynki tylko potwierdziły najwyższy poziom rywalizacji. Zawodnicy odpuszczali gaz tylko wtedy, gdy wymagała tego trasa. Widowskowe przejazdy blacha w blachę napawały wszystkich gęsią skórą. Wszyscy na chwilę zamarli, kiedy Jakub Przygoński w starciu z Markiem Wartałowiczem uderzył tyłem w betonową bandę uszkadzając tylne zawieszenie. Mimo to zawodnik Orlen Teamu pojechał drugi przejazd z „Marem”. Jednak to ten drugi wyślizgał sobie 3 miejsce na podium. Wspaniałym widowiskiem był finałowy przejazd starego, driftingowego wygi Pawła Treli z młodokrwistym Dawidem Sposobem. Obydwoje jechali na 100%, ale to Dawid pokazał najpiękniejszą linię jazdy w całych zawodach. Lekkość z jaką płynął, ale równocześnie jadowitość jego ataków na przeciwnika zagwarantowała mu zwycięstwo.



II runda Driftingowych Mistrzostw Polski już 15 i 16 czerwca na klimatycznym torze Kielce. Cały sezon przed nami i wielu zawodników, którzy jeszcze znacząco mogą zamieszać w stawce czołowych drifterów w Polsce.

Zapraszamy Państwa serdecznie do przeżywania tych dymnych emocji razem z nami.